Nr 12 Wtorek, d. 16 Stycznia 1877 Rok II.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu", ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Wiadomości miejscowe.

— W dniu jutrzejszym w c. k. sądzie delegowanym miejskim, w sprawach karnych, jako w sądzie prasowym krakowskim, ma się odbyć rozprawa główna przeciw panu Janowi Kwiatkowskiemu, redaktorowi odpowiedzialnemu *Kuryera Krakowskiego*, oraz p. Józefowi Łakocińskiemu, zarządcy drukarni *Czasu*, oskarżonym o umieszczenie w Nrze 29 *Kuryera* z d. 18 listopada r. z. kilku artykułów politycznych, wykraczających za program tego pisma.

— Komitet przedwyborczy krakowski w dawniejszym składzie swoim odbył onegdaj posiedzenie z powodu przypadającego w d. 20 bm. wyboru trzeciego posła z miasta Krakowa. Zdawałoby się, że ponieważ komitet jest ten sam i głosowanie próbne już się z liczniejszym udziałem członków odbyło, więc postawionym zostanie ten kandydat, który z kolei po postawionych dawniej otrzymał największą ilość głosów, to jest dr. Warschauer. Tak nakazywała lojalność i konsekwencya, jak to w owej epoce wykazał *Czas*. Tymczasem postąpiono inaczej. Szczupłe grono obecnych członków komitetu wystąpiło z nowemi kandydaturami dra Maksymiliana Zatorskiego i dra Feliksa Szlachtowskiego. Na 21 głosujących pierwszy otrzymał głosów 9, drugi zaś 8, inne głosy padły na sędziego J. Louis i dra Warschauera. Rezultat ten nie jest wszakże stanowczym i dopiero zgromadzenie przedwyborcze, które ma być zwołane na czwartek, ostatecznie rozstrzygnie czyja kandydatura będzie uważana za komitetową.

— Jak corocznie, w ostatni poniedziałek odbędzie się w sali hotelu Saskiego bal, na korzyść szpitala św. Ludwika.

Nie potrzebujemy polecać tej dobroczynnej zabawy względom naszej publiczności, która tłumnie zapełniając co rok hotelową salę, daje zawsze gorące poparcie tak wysoce szlachetnej instytucyi, będącej jednem z największych i najpożyteczniejszych dzieł filantropii naszej. Bal ten zresztą stał się jedną z najwybitniejszych chwil w życiu karnawałowem naszego miasta i gromadzi najwykwintniejsze sfery towarzyskie. Nie wątpimy, że i w tym roku sala zapełni się tłumem naszych uroczych dam i młodzieży, którzy oprócz zabawy mieć będą tę pociechę, że niosą szlachetną pomoc dziecięcej niedoli.

— We środę odbędzie się wielki bal w domu profesora uniwersytetu doktora J. W sobotę zaś w domu adwokata doktora R.

— W sobotę odbyła się w sali strzelnicy tutejszej pierwsza tegoroczna zabawa, o któréj powodzeniu pod względem ożywienia i niepowodzeniu pod względem udziału, donieśliśmy. Komitetowi kierującemu zabawą, należy się podziękowanie za staranne urządzenie. Uprzejmość gospodyń, porządek pod każdym względem wzorowy, dobry bufet, wyborna muzyka, w ogóle, nic nie pozostało do życzenia, tylko więcej gości. Nie możemy się jednak wstrzymać od pewnych uwag z życzeniem, aby trafiły do przekonania. Jeżeli które grono mieszczan, to bezwątpienia familie należące do tow. strzeleckiego, mieszczą w sobie wszystkie warunki harmonii. Dawniej bale tego towarzystwa odznaczały się tak jak teraz, serdecznością i swobodą w zabawach oraz udziałem najliczniejszym. Ubolewano tylko, że lokal był za szczupły. Towarzystwo kurkowe wybudowało lokal obszerniejszy, odpowiedniejszy, a to z wielkiem poświęceniem i nadwerężeniem funduszów, zachęcone usprawiedliwioną nadzieją, że dochody z zabaw i wieczorków pokryją uszczerbki i ukończą urządzenie nowego lokalu. Dotąd jednak nie ziściły się te nadzieje, gdyż na zeszłorocznych zabawach jak i na sobotnim wieczorku pojawiło się tylko kilka rodzin należących do tow. kurkowego, a gdyby nie o wiele liczniejszy udział rodzin nienależących do towarzystwa, wykazałby bilans karnawałowy znaczny deficyt. Zdawałoby się, że członkowie towarzystwa wpierwszym rzędzie czuć powinni obowiązek utrzymywania i zachęcania do zabaw tak miłych, i że głównie na ich rodziny liczyć wypada, ale dotąd, jak się pokazuje, nadzieje po części zawiodły. Co też może być przyczyną: czy obojętność członków? czy są może niezadowoleni z komisyi wybranej do urządzania zabaw? Odpowiedzieć na to otwarcie musimy, że ani jedno ani drugie. Rodzin należących do tow. jest spora liczba, bo sto kilkanaście, a co do urządzenia zabaw słychać same pochwały dla komisyi. Musi być inna przyczyna i jeżeli nam wolno być otwartymi, powiemy śmiało, że nadto wygórowany przepych w strojach pań w roku przeszłym zagrodził wstęp na salę balową liczącym się z funduszami rodzinom. Dlaczego panie odstąpiły od dawniejszego zwyczaju skromnej toalety a przez to swobodniejszej i serdeczniejszej zabawy z jakiej tow. strzeleckie słynęło? To jest doświadczone, że przesadzony przepych w ubraniu tamuje swobodę i serdeczność zgromadzonych w celu zabawy, że zniewala do stronienia wielu niechcących, albo niemogących dorównać podobnym zbytkom. Jeżeli więc chcecie, łaskawe panie, aby owe słynne ze swej ochoczości zabawy towarzystwa strzeleckiego wróciły do nowej sali, unikajcie przesady w strojach, bo ona z pewnością doprowadzi do najsmutniejszego rezultatu to jest, do pustek.

— Dzienniki od czasu do czasu poruszają różne sprawy społeczne, jak n. p. kwestyę sług, tanich kuchni, oświecenia stanu włościańskiego i t. d. Jedną z najważniejszych bezwarunkowo bieżących spraw, jest ukształcenie i umoralnienie sługi, stanowiącej niejako część składową każdej familii. Rzecz tę podnosiliśmy w naszem piśmie i jak dochodzą nas wieści, niektóre osoby poruszają już nawet myśl założenia na seryo szkoły niedzielnej dla sług.

W najniższym rzędzie hierarchicznym lokai, kamerdynerów, pokojówek, kucharek i t. d. stoi bez wątpienia stróż kamieniczny. Jest to istota skazana na pracę dniem i nocą. Rano o piątej już musi zająć się omieceniem i uporządkowaniem podwórza i chodników. Potem musi się zająć swojem rzemiosłem, gdyż zwykle obowiązki stróżów kamienicznych spełniają niedoszli artyści kunsztu krawieckiego, szewckiego lub innego, a jeszcze ci mają jaki taki zarobek. Jeżeli zaś nie posiada żadnego z talentów, odnoszących się do tych wyzwolonych sztuk, to chcąc zarobić na nędzny kawałek chleba, zajmuje się obsługiwaniem młodych panów, którzy mu płacą miesięcznie nadzwyczaj hojnie, bo guldena, lub najwyżej dwa. Szczęśliwym się nazwać może, jeżeli ma dwóch, lub trzech takich panów. Większość stróżów jest zwykle ekspresami i cały dzień stać musi na słońcu, deszczu i zimnie, aby zarobić kilkadziesiąt centów na utrzymanie siebie i familii, gdyż najhojniej uposażeni stróże, mają tylko darmo mieszkanie, a w wielu domach muszą jeszcze dopłacać. Noc nadejdzie, szczęściem jeżeli w domu zamieszkują ludzie stateczni i poważni, który wracają wczas do domu, to stróż może się wyspać, lecz jeżeli dom zamieszkały jest przez młodych ludzi, to od 10 godziny do samego otwarcia rano bramy, ciągle jest on budzony i nieubrany, po błocie i śniegu, idzie otwierać bramę. Dobrze jest, jeżeli mu się oberwie szóstka, lecz większość młodzieży zwykle goła, najwyżej da dobre słowo. Czyżby nie warto nam pomyśleć o polepszeniu losu tych nieszczęśliwych paryasów naszej ludności? czyżby nasi filantropowie, myślący ciągle o poprawieniu doli roboczych zwierząt, nie raczyli zajrzeć w podziemne suteryny, pełne wilgoci i nieczystości, a zamieszkałe przez stróżów i ich rodziny i zbliska chcieli się przypatrzeć ich nędzy?

Czyżby nie warto przynajmniej o tem pomyśleć, aby zaprowadzić taki system, jak w Paryżu, gdzie nie potrzebując wstawać z łóżka, za pociągnięciem sznurka otwiera się brama, lub też, żeby panowie właściciele kamienic każdego lokatora zaprowidowali w klucz, jak się to praktykuje za granicami Austryi, aby mógł stróż spokojnie wyspać się w nocy.

Rzecz to warta zastanowienia, a my z naszej strony chętnie ofiarujemy miejsce w kolumnach naszego pisma każdemu projektowi, którýby miał za cel polepszenie materjalnego i moralnego bytu tych nieszczęśliwych.

— Przejeżdżający onegdaj wieczorem przez Kraków namiestnik Alfred hr. Potocki przyjmowany był na dworcu kolei przez reprezentantów władz miejscowych, autonomicznych i politycznych. Jednocześnie z hr. Potockim jechali z Wiednia wice-marszałek sejmu p. Pietruski i Ludwik hr. Wodzicki, który jak twierdzą powszechnie ma zasiąść krzesło marszałkowskie.

— Przypominamy naszej publiczności, aby wcześniej zamawiała bilety na przedstawienie *Wielkiego człowieka*; podobno na sobotnie przedstawienie wszystkie miejsca numerowane już rozebrane zostały.

— Zwracamy pokorną prośbę do szano-

wnego pana biletera przy krzesłach parterowych i do innych panów, którzy znajdują przyjemność w ciągłem wychodzeniu i powracaniu do sali teatralnej, podczas przedstawienia, aby mieli pewien wzgląd na osoby stojące na schodkach, bo skutkiem ciągłego otwierania drzwi, najprzód przeszkadzają słuchaniu sztuki, a powtóre nieustający przewiew wiatru, nie każdemu może posłużyć na zdrowie. Dodajemy jeszcze i to, że już w świątyni Salomona, Chrystus z krużganków wypędzał przekupniów i pan Szczawiński ze Szczawina, bileter przy krzesłach, wszelkie kupczenie afiszami ze swemi kolegami, wypłacanie im gotówki, powinien odkładać na chwilę antraktu, a w ciągu samej sztuki dać temu pokój, jeżeli nie chce, aby go spotkał los owych biblijnych kupców.

— Od p. Wolfa Pamma odbieramy obszerny list w znanej sprawie brylantów. Znajdujemy w nim wiadome już szczegóły, które w artykule wyjętym z *Presse* i w podanem przez nas sprostowaniu tego artykułu ogłoszone już zostały. To nas uwalnia od umieszczania tego pisma, nadmieniamy tylko, że z listu widzimy, o czem zresztą wcale nie wątpiliśmy, że p. Pamm działał w tej sprawie przezornie i lojalnie, nie dając się uwieść bardzo ponętnej pokusie, zasięgał wszędzie informacyj, żądał dowodów i nie przestawał na byle-jakich, a gdy sprawa wydała mu się podejrzaną, sam o niej zawiadomił policyę, w osobie p. komisarza Engla, ostatecznie zaś, pomimo, że mu przysłano pokwitowanie z zapłaconych niby 3,000 złr., sam złożył sądowi brylanty, wraz z odnoszącą się do nich korespondencyą, prosząc o dalsze dochodzenie, celem zbadania komu miałby zapłacić 3,000 złr., gdyby te brylanty mógł kupić.

— W sobotę odbędzie się w tutejszym teatrze wielka uroczystość, bo przedstawienie pośmiertnej komedyi Aleksandra Fredry „Wielki człowiek do małych interesów“. Odebraliśmy list z miasta, proszący, abyśmy zachęcili publiczność lożową i krzesłową do wystąpienia w strojach balowych. Chętnie popieramy projekt korespondenta, lecz dodajemy, że niepotrzebnie podnosił tę kwestyę, gdyż o ile wiemy, bardzo wiele osób wybiera się w toaletach balowych i jesteśmy przekonani, że cały ogół pójdzie w ślady tych osób i postara się, aby godnie uczcić tę niezwykłą uroczystość w naszym grodzie.

— Dochodzą nas zażalenia na restauracyą w sali redutowej, gdzie pomimo wygórowanych cen, potrawy są jak najgorzej przyrządzane i niesmaczne. W takim razie w intereste dyrekcyi leżeć powinno, zmienić restauratora, lub postarać się zawczasu o innego na rok przyszły.

— Przedwczoraj umarła Magdalena z Rawiczów Dembińskich Kochanowska, w wieku lat 68.

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Warszaw. Pani W. Storm von der Chys, która była i u nas w Krakowie, jak o tem dawniej donosiliśmy, przed odjazdem z Warszawy wystosowała do redakcyi *Kuryera Warszawskiego* list, w którym serdecznie dziękuje za gościnność doznaną w Polsce, a w dalszym ciągu pisze, że zdziwioną została wysoką cywilizacyą, zamiłowaniem do sztuk pięknych, przeszłości i historyi, jakie spotkała u mieszkańców Polski.

Nie obeszło się jednak i bez czarnego punktu, gdyż na zakończenie dodaje: „Tyle serca i życzliwości jakiej tutaj doznałam, każe mi zapomnieć nawet o bardzo wielkiej osobistej obrazie, jakiej, za przybyciem, doznałam od domu komisowego… w Warszawie, przy odbiorze przewożonych z mej galeryi z Wiednia drogocennych obrazów, które w Towarzystwie zachęty sztuk pięknych wystawiłam.

Podobnego obejścia, jakiego dopuścił się względem mnie naczelny szef tego domu, nie zauważyłam nawet u naczelników dzikich pokoleń indyjskich, którzy mnie u siebie przyjmowali. Niech ten pan podziękuje gościnnej Warszawie, że tę osobistą obrazę pragnę na zawsze zapomnieć.

Austro-Węgry.

Peszt. Owe z wielkim rozgłosem, ogromnym kosztem i natężeniem urzędów całego ministerstwa węgierskiego urządzone śledztwo w sprawie handlu dziewczętami do Ameryki, uwieńczone zostało pomyślnym rezultatem, bo schwytano Adolfa Weissmana, naczelnika bandy, rozgałęzionej w trzech częściach świata, wraz z 22 pomocnikami. Jak teraz donoszą z Budapesztu cała ta zgraja odstawioną tam została do przeprowadzenia procesu. Jednakże nim sędziowie przystąpić mogli do zbadania istoty czynu, pana Adolfa Weissmana już nie było, uciekł bowiem wraz z kolegami.

Praga. Jen. Czerniajewa policya wydaliła z Pragi. Odprowadzono go na kolej demonstracyjnie.

Fiume. Dwie angielskie panie Irby i Jonston, wypłynęły na statku „Miramar“ do Knina, aby osobiście nieść pomoc wygnańcom bośniackim, umierającym z głodu i zimna. Dowiedziały się one, że komitet w Kninie, przywłaszcza sobie pieniądze przeznaczone dla wygnańców, postanowiły więc same rozdzielać zapomogę, nie zważając na dokuczliwe zimna i burze. Czyn ten odważny i szlachetny, godzien jest wszelkiego uznania.

Zagranica.

Kopenhaga. Przywódca socyalistów Brix skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia za przestępstwo prasowe i obrazę majestatu.

Lichtenstein. W księstwie Lichtenstein powstało wielkie oburzenie z powodu zaprowadzenia przez rząd waluty złotej. Korespondent do *Augsburger allgemeine Zeitung*, wyraża swoją obawę, aby tam nie przyszło do zaburzeń publicznych. Obawy korespondenta są bardzo słuszne, bo to księstwo potężne, mające 2 mile kwadratowe obszaru, jak wiadomo, rozpuściło w przyszłym roku całą swoją czynną armię i jest faktycznie bezbronnem, bo przecież policyanta z Feldkirchen wypożyczać nie może podczas karnawału, gdzie jest on niezbędnie potrzebnym.

Londyn. Gazety angielskie donoszą, że w hrabstwie Kent, w miejscowościach dobrze osłoniętych, w ostatnich dniach grudnia zakwitły powtórnie narcyzy, fiołki i inne drobne kwiaty. Bzy i kaliny puściły pączki, tak, że cała okolica nosi na sobie charakter na wskróś wiosenny.

Loudyn. Książę Wallii na wystawę paryzką 1878 wysyła kolekcyę prezentów, ofiarowanych mu przez maharadżów i inne dostojne osoby, podczas jego ostatniej podróży do Indyj. Z pomiędzy nich zasługuje na uwagę obraz, który otrzymał pierwszy medal na wystawie w Madras, malowany przez rodowitego Hindusa, przedstawiający młodzieńca, grającego na gitarze.

Odessa. Do jakiego stopnia w obecnym czasie dochodzi nędza w Odessie, służyć może za dowód następujący fakt. Dnia 25 grudnia r. z., w pustej drewnianej budzie, na ulicy Staro-porto-francuzkiej, znaleziono trupa wieśniaka Antonowa. Na trupie nie było żadnych oznak gwałtownej śmierci, sądząc więc z położenia, w jakiem się trup znajdował, oraz ze strasz liwego wyrazu boleści rozlanego na twarzy, utwierdzono się w przekonaniu, że śmierć nastąpiła skutkiem samobójstwa. Lekarze miejscy Lisner i Zimmermann, dokonali na trupie sekcyi, z której okazało się, że Antonow umarł z głodu. Żołądek zmarłego był absolutnie próżny, a w gardle znaleziono kawałek podeszwy od buta, szerokiej na trzy palce, kawałek węgla drzewnego, oraz zgniłą rękawiczkę.

Odessa. Wypadki szkarlatyny i diphteritis, które grasowały tu epidemicznie, obecnie prawie całkiem ustały. Ceny nafty ciągle spadają. Obecnie za skrzynię płaci się 8 rubli i przepowiadają jeszcze większą zniżkę.

Paryż. Porywanie dzieci, zwłaszcza chłopców w wieku od lat 10 do 12, znowu jest na porządku dziennym w Paryżu. W ostatnich czasach zdarzyło się tam pięć sądownie stwierdzonych wypadków tej zbrodni. Pierwszy zdarzył się w dzielnicy Notre Dame des Champs, a gdy policya rozwinęła tam większą czujność złoczyńcy, przenieśli się do Quartier de l'Europe. O dwóch porwanych chłopczykach nic dotąd nie wiadomo, trzeciego zwłoki znaleziono w Sekwanie, czwartemu udało się umknąć swoim prześladowcom, a piąty po kilku dniach powrócił do domu rodziców, z śladami więzów na rękach i tak przerażony, że nie chce nic powiedzieć o tem, co go w ciągu tych kilku dni spotkało.

Paryż. Mac-Mahon, teraźniejszy prezydent rzeczypospolitej francuskiej, mieszka w budynku prefektury w Wersalu, podczas obrad zgromadzenia narodowego. Urządzenie wewnętrzne tego pałacu doznało wielkiej zmiany. Posadzki kamienne, zostały zasłonięte obiciami sukiennemi, aby prezydent, lubiący przechadzać się po pokojach, mógł zadość czynić swemu nawyknieniu. Pokój sypialny również zmieniony, kobierce, krzesła i zasłony są koloru czerwonego. Na przeciwko drzwi, w kącie pokoju stoi długie, wązkie żelazne łóżko z jednym tylko materacem. Obok łóżka stoi mały stoliczek z hebanowego drzewa, podarunek królowej Hiszpanii, z zagłębieniem w środku, zawierającem kilka cygar doborowych hawańskich. Oprócz tego umieszczone są na stoliku książki i świeca, przy której blasku marszałek Mac-Mhon zwykł czytać i palić do późnej nocy. Przy ścianie przeciwległej obok drzwi wisi obraz wielki, przedstawiający bitwę pod Solferino pędzla Horacego Verneta, gdzie na pierwszym planie wymalowany Mac-Mahon, kierujący atakiem kawaleryi. Pod tym obrazem stoi stół pokryty książkami i przyrządami do pisania a obok niego umieszczona trąba głosowa z rurką gutaperkową prowadzącą do pokoju pułkownika Lamberta, wojskowego intendenta dworu prezydenta. Trzecia ściana zakryta cała ogromną kartą Francyi z podziałami strategicznemi i nakreślonemi ręką marszałka uwagami. Przy czwartej ścianie efektownie odbija się białe marmurowe popiersie małżonki prezydenta. W ogóle, całe urządzenie mieszkania naczelnika rządu Francyi odznacza się wielką skromnością.

Porto-Ferrajo. Parowiec „Gorgona“ d. 25 z. m., wypłynąwszy z Porto-Ferrajo na wyspie Elbie, z pewną liczbą skazańców włoskich, których odwieźć miał do Liworno, zaginął bez wieści w drodze, która zazwyczaj nie trwa dłużej, jak 6 do 8 godzin. Nasuwa się więc przypuszczenie, że galernicy podnieśli na okręcie rokosz i pozbywszy się w skrytobójczy sposób kapitana i osady, pożeglowali ku wybrzeżom afrykańskim.

Nowy-York. Prezydent Stanów Zjednoczonych, przesłał rządom państw europejskich relacyę o nowopodjętych badaniach, co do możliwości przekopania przesmyku Panamy i urządzenia międzynarodowego kanału, który środkiem kontynentu amerykańskiego na Nicaragua, łączył morze Atlantyckie z Spokojnem. Prezydent poleca rządom najusilniej projekt tego przedsięwzięcia, wykazując wielkie korzyści, jakieby z wykonania wypłynąć musiały dla handlu międzynarodowego. Po nadejściu opinii rządów w tym przedmiocie,

projekt przedłożony będzie kongresowi Stanów Zjednoczonych.

Wiadomości literackie.

— Jak się dowiadujemy z korespondencyi *Wieku*, redakcya *Czasu* pozyskała bardzo zdolnego współpracownika. Jest nim znany i powszechnie ceniony Edward hr. Raczyński, który obejmie w tymże dzienniku dział polityczny. Przy tej sposobności z radością donieść możemy, że stan zdrowia p. Aleksandra Szukiewicza, z każdym dniem polepsza się i nie pozostawia wiele do życzenia.

— Dr. Karol Estreicher układa spis przedmiotów zawartych w 32 tomach czyli 16 rocznikach *Tygodnika illustrowanego*. Spis ten wyjdzie w połowie r. b.

— W miesiącu bieżącym wyjdzie we Lwowie dzieło p. t. „Praktyczna nauka stylu“, napisane przez Teofila Olpińskiego, znanego autora „Gramatyki praktycznej polskiej“. Poprzednia praca p. Olpińskiego, odznaczająca się samodzielną i racyonalną metodą, odpowiadająca ze wszechmiar postępowi szkół naszych, daje nam rękojmię, że i to nowe dzieło odpowie celowi swemu.

— Znakomity powieściopisarz T. T. Jeż kończy obecnie powieść p. n. „Mahmud-pasza Rotołowicz“, osnutą na tle dziejów południowej Słowiańszczyzny, a przeznaczoną do *Tygodnika illustrowanego*, zaś *Biesiada literacka* zapowiada nową jego powieść p. n. „Z ciężkich dni“.

— J. I. Kraszewski pisze dla *Tygodnika illustrowanego* powieść dwutomową, ktorej będzie bohaterem Fleming. Będzie to więc niejako dopełnienie „Brühla“ i „Hrabiny Cosel“. *Biesiada literacka* drukować będzie komedyę tegoż niezmordowanego autora p. n. „Słomiana wdowa“.

— Pani Walerya Marrené (Morzkowska) napisała nową powieść p. n. „Złote runo“, której druk rozpoczyna *Tygodnik illustrowany*. Druk powieści tejże autorki p. n. „Historya bankruta“ zapowiada *Biesiada literacka*.

— Pisma warszawskie, jak wiadomo, drukują mnóstwo tłumaczonych powieści. Obecnie p. Józef Unger ogłasza, że ma przygotowane do druku w wydawanych przez siebie pismach przekłady powieści: „Ostatnia z Rekenburgów“ Luizy von François, i „Janina“ angielskiej autorki pani Newman, „Gra w chowanego“ Alfonsa Karra w przekładzie F. Faleńskiego i „Nieznani bohaterowie“ w przekładzie z flamandzkiego przez Wł. Wolskiego.

— P. Sygurd Wiśniewski napisał dla warszawskiego *Wędrowca* dzieło podróżniczo-opisowe p. n. „Dzieci królowej Oceanii“.

— *Biesiada literacka* zapowiada druk komedyi p. Michała Bałuckiego p. n. „Nowy teatr“.

— *Tydzień* piotrkowski, z powodu małej liczby prenumeratorów, zmuszony był zawiesić znów swoje wydawnictwo. Smutno zaprawdę, aby takie miasto jak Piotrków wraz z zamożną okolicą, pozwoliło na coś podobnego.

— Radca ministeryalny dr. Kremer v. Auenroda, zajmujący posadę przy międzynarodowym trybunale w Kairze, wynalazł niedawno dzieło nader cenne w języku arabskim. Jest to geografia uczonego arabskiego, Islachri, chodząca z r. 1193. t. j. z tego czasu, z którego mało dotąd arabskich posiadamy manuskryptów.

Archeologia i sztuki piękne.

— W Warszawie spodziewanym jest znakomity fortepianista, profesor wiedeńskiej akademii muzycznej p. Emil Śmietański.

Teatr.

— We czwartek drugi występ p. Płaczkowskiej w „Lekkiej kawaleryi“. Dodany będzie „Teatr amatorski“ p. Michała Bałuckiego.

— W Poznaniu na benefiis panny Heneman odegrano „Egmonta“.

— Towarzystwo dramatyczne p. Krausego z Suwałk udało się do Łomży.

— Teatr ruski p. Romanowiczowej wyjechał ze Lwowa do Brodów, gdzie dzisiaj dać ma pierwsze przedstawienie.

— Pani Krystyna Nillson zbiera w cesarskiej operze w Wiedniu oklaski i guldeny. Na przedstawieniu „Fausta“, w którym śpiewała rolę Małgorzaty z ogromnem powodzeniem, był obecny arcyksiążę Rudolf, następca tronu i wszyscy arcyksiążęta, bawiący w Wiedniu.

— W Paryżu, ma się wkrótce ukazać na scenie teatru Vandeville, nowy utwor Sardou, p. t. „Dora“. Jeżeli cenzura pozwoli, sztuka będzie nosiła inny tytuł „Szpieg żeński“. Autor chłosta i wyszydza cały zastęp dam wielkiego świata i loret, które sprzedają się obcym rządom i pomagają do odkrywania tajemnic politycznych. Z dawien dawna Paryż był zawsze ogniskiem podobnych intryg, a niektóre świetne salony przedmieścia Saint-Germain i ulicy St. Honoré, i podtrzymywały i podtrzymują swój przepych rublami moskiewskiemi i talarami pruskiemi. Należy się wdzięczność panu Sardou, że pierwszy odważył się zedrzeć zasłonę i pokazać światu w całej nagości jednę więcej plagę, toczącą społeczeństwo francuzkie.

Sprawy sądowe.

— W d. 26 b. m. odbędzie się ostateczna rozprawa przed sądem przysięgłych Karola Leo oskarżonego o kradzież rogu wielickiego.

— W d. 27 b. m. odbędzie się w Wiedniu rozprawa ostateczna w procesie Hacklera, który zamordował własną matkę za to, że mu nie chciała dać 2 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Renta złota notowana już jest wyżej o 4 złr., jak ją rząd wypuścił.

— Stosunek srebra do złota prawie już przyszedł do normalnego stanu, stoi on jak 1 : 16,72.

— Według pewnych wiadomości, budowa kolei żelaznej Munkacz-Stryj, rozpocznie się z pewnością w tym roku.

— Cement nieznanego dotychczas rodzaju, wynalazł technolog petersburski p. Andrejewski. Wynalazek ten wielki może oddać usługi w budownictwie, przez zupełne zabezpieczenie ścian od wilgoci. Powłoka, o której mowa, nadaje ścianom pozór lśniącego różnobarwnego marmuru, przez co ich malowanie staje się zbytecznem. Pan Andrejewski ma podobno w Petersburgu, założyć wkrótce fabrykę tego cementu.

— W listopadzie 1876 r. wyrobiono w 429 gorzelniach galicyjskich ogółem 3,077,264½ opodatkowanych stopni alkoholu, a w 217 browarach wywarzono ogółem 58,681 hektolitrów piwa.

W tymże miesiącu wyrobiono w dwóch cukrowniach galicyjskich, a mianowicie w Ujściu biskupiem i w Sędziszowie 5,080,762 kilogr. cukru z buraków surowych i 50,085 kilogr. cukru grudkowego płynnego.

Ostatnie wiadomości.

Kraków. Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu, po długiej dyskusyi przyjęła wniosek komisyi sanitarnej w przedmiocie statystyki, oraz wniosek sekcyi prawniczej, ażeby rezygnacyi p. Rzewuskiego nie przyjmować, lecz uprosić go aby nadal pozostał w Radzie.

W sprawie tej rezygnacyi zabierali głos pp. Deiches i Fink. Pierwszy w właściwy sobie nieparlamentarny sposób występował przeciwko p. Rzewuskiemu, dowodząc że go nie potrzeba w sekcyi ekonomicznej, gdyż go się tam wszyscy bali i t. p. Drugi mówca p. Fink odparł, że zasługi jakie p. Rzewuski dla dobra miasta położył, czynią koniecznem przyjęcie wniosku sekcyi.

Sprawozdawca p. Muczkowski oświadczył, że traktowanie kolegów w ten sposób jakiego sobie użyć pozwolił p. Deiches jest w wysokim stopniu niestosowne i polecił przyjęcie wniosku sekcyi, co też jak już powiedzieliśmy, znaczną większością nastąpiło.

Lwów. Namiestnik Alfred hr. Potocki przybył wczoraj rano pośpiesznym pociągiem do Lwowa.

— *Dziennikowi Polskiemu* donoszą telegraficznie z Podwołoczysk, że w Kiszeniewie w ubiegłym tygodniu deputacya 500 oficerów, żądała od naczelnego wodza, aby ich odesłano do domów lub poprowadzono na nieprzyjaciela. W. książe miał przyjąć deputacyę z wielkim gniewem.

Wiedeń. Hr. Pusłowski mianowany przez rząd turecki dyrektorem biura statystycznego w Konstantynopolu bawi od kilku dni w Wiedniu, gdzie miał konferencyę z posłem tureckim Aleko-baszą.

Poznań. Dotąd wiadome są stanowczo następne wybory polskie do sejmu: w okręgu poznańskim wybrany p. Turno, w gnieźnieńskim p. Rogaliński, w kościańskim hr. Żółtowski, w śremsko-szredzkim p. Kośmierowski, w pleszewskim p. Żółtowski, w odolanowskim ks. Radziwiłł.

Konstantynopol. Deputacyę studentów węgierskich przyjmowano bardzo świetnie. Tłumy ludu witały z entuzyazmem statek wpływający do Bosforu. Sam sułtan pojawił się na balkonie. Deputacya przyjmowaną jest kosztem państwa i danym dla niej będzie bankiet w wielkiej sali Seraskieratu.

— Dnia 15-go stycznia pochmurno, termometr od + 0·2 spadł na + 1·4 C. Barometr wraca w górę; rano dnia 16 o godz. 6ej stan jego był 747·3 mill.; termometru — 2·0 C. Wiatr północno-wschodni.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 53.

Zachód słońca o godzinie 4 minut 27.

— Dziś we wtorek Marcella p. i Ottona m. Jutro we środę Antoniego opata.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1ej i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bez płatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą:

	Pospieszny:	Osobowy:	Mięszany:
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 15 Stycznia.	płacą zł.	płacą c.	żądaj. zł.	żądaj. c.
za 100 rubli papierami	154	50	156	—
za 100 rubli w srebrze	170	—	176	—
zs 100 mark niemieckich	61	50	62	75
za 100 złr. w. a. w srebrze	115	—	117	—
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	114	—	115	50
za dukat ważny	5	94	6	06
za napoleondor	10	—	10	20
za 100 złr. w oblig. indemn. galic.	83	—	85	—
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	76	—	78	—
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	83	—	85	—
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	86	50	89	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	89	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	98	50
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	85	50	87	50
za 100 złr. w6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	90	—	93	—
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	95	50	97	75
za 100 rs. w4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	88	75	90	75
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	78	75	80	75
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	203	—	206	50
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	106	50	110	-
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
Losy miasta Stanisławowa	18	50	20	50

Wiedeń, 15-go stycznia, godzina 2 minut 30 po poł. Renta papierowa 61·70— Renta srebrze 68·10 — Losy z r. 1860 112·25· — Akcye Banku Narod. 820·—·— Akcye kredytowe 141·40 — Londyn 125·90. — Srebro 115·65·— Napoleony 10 05.½ Lombardy 77·— Losy z r. 1864 134·50. Akcye kolei Karola Ludwika 205·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 108·—— Akcye kolei węg. północ. wschod. 86·25 Akcye kolei węg.-wschod. 41·75 Anglo Bank 74·25— Obligacye indemn. galicyjskie 83·50— Losy premiowe węgierskie 73 25 Akcye kolei Koszycko-Bogum. 84·50 Akcye kolei półn. zach. austr. 119·— Listy zastaw. hipoteczne 86·—— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 61·90 Ruble 155·—

Usposobienie giełdy: ——.

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 16 Stycznia 1877 r.

Komedya w 4 aktach, oryginalnie napisana przez Sewera: (Uwieńczona na Konkursie Warszawskim 1876 roku:

POJEDYNEK SZLACHETNYCH

OSOBY:

Lord Herwey	P. Podwyszyński.	Trotter	Pan Jejde.
North Northampton-shire Lord Burgley	Pan Szymański.	Bull	Pan Galasiewicz.
Lidia	Panna Marczello.	Peggy	P. Wojnowska.
Letty	Panna Csaki.	Pucock	P. Wojdałowicz.
Juliusz	Pan Sobiesław.	Brick	Pan Roman.
Kidd	Pan Feliksiewicz.	Notaryusz	Pan Glikson.
Kuff	Pan Morozowicz.	Służący I.	Pan Bogucki.
		Służący II	Pan Słonarski.

Damy — Panowie — Służba — Dżokeje — Goście.

Rzecz dzieje się w pierwszéj połowie bieżącego stulecia; — akt I w zamku Brougham pod Londynem, następne w zamku Herwey.

Początek o godzinie 7.

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski*. W drukarni „CZASU“ Rządca Drukarni *Józef Łakociński*.